Nr 251. Kraków, Wtorek 3 Listopada 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heponia i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 ker od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Paryż i Wiesbaden.

Wizyta hr. Lambsdorffa w Paryżu, oraz bliski zjazd cara Mikołaja z Wilhelmem w Wiesbadenie wywołały znów w prasie prawdziwą falę wniosków, przypuszczeń, domysłów i kombinacyj. Wydobyć z nich jądro prawdy, to rzecz niełatwa, tem bardziej, że praktykowana dziś przez wszystkie mocarstwa na wielką skalę polityka związków i asekuracyj na dwa lub więcej frontów utrudnia wielce dokładną ocenę łączących się z tą polityką zewnętrznych, widocznych objawów. Nie dziw też, iż dziś przy wszelkich tego rodzaju zjazdach i wizytach odzywają się również dość liczne głosy, wywodzące, że te zjazdy i wizyty nie mają innego celu i znaczenia, jak tylko, aby zaprzeczyć przypuszczeniom, że coś się zmienia i przekształca w koncercie mocarstw europejskich.

Tak i w tym wypadku, z okazyi wizyty hr. Lambsdorffa w Paryżu, obok owej fali przypuszczeń i wniosków pojawiło się twierdzenie, że jest ona jedynie wyrazem porozumienia, istniejącego już od dawna, a bynajmniej nie zapowiedzią nowych zwrotów politycznych. — Nieprawdą jest — czytamy w tych enuncyacyach — co piszą inni, jakoby wizyta hr. Lambsdorffa miała na celu odnowienie dwuprzymierza, gdyż jest ono dziś taksamo silnem i niewzruszonem, jak było w swych początkach; mylnem jest przypuszczenie, iż wytworzenie się serdeczniejszego stosunku między Francyą i Anglią wzbudziło podejrzliwość Rosyi, ponieważ nowy ten kurs polityki francuskiej bynajmniej nie stoi w sprzeczności do celów i zadań dwuprzymierza. — Bezpodstawnem — czytamy dalej — byłoby mniemanie, że idzie tu o nowy jakiś układ co do polityki Rosyi w Azyi wschodniej, gdyż polityka ta jest już jasno określoną w układzie, zawartym przed kilku laty.

Zatem według tych głosów podróż hr. Lambsdorffa do Paryża nie miała innego celu, jak tylko zwykłą wymianę zdań o bieżących wypadkach.

Nie ulega wątpliwości, że i te głosy nie mają zupełnej racyi. Prawdy — jak zwykle — szukać trzeba w środku, między jedną a drugą krańcowością.

Prawdą jest, że Rosyi w jej polityce wschodnio-azyatyckiej dużo zależy na tem, ażeby ze strony mocarstw europejskich nie doznawała trudności i przeszkód. W tym kierunku chodzi jej głównie o Anglię i Niemcy. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że dla niej zbliżenie się Francyi do Anglii było zwrotem wprost pożądanym, gdyż umożliwia jej wywarcie wpływu na Anglię za pośrednictwem Francyi. Wiadomo zaś, jak zręcznie Rosya umie wyzyskiwać każdy dla niej pomyślny objaw polityczny. Trafnem tedy wydaje nam się przypuszczenie paryskiego „Figara", iż celem podróży Lambsdorffa było, aby Francya oddziaływała na Japonię w duchu pokojowym, a równocześnie „udzielała rad skutecznych Anglii". Przemawia za tem także ustęp listu cara Mikołaja do Loubeta, w którym czytamy, że Rosya cieszy się ze zbliżenia Francyi do Anglii i że spodziewa się po niem wzmocnienia pokoju.

O to, co hr. Lambsdorff osiągnąć miał w Paryżu, — starać się będzie car osobiście w Wiesbadenie. Jak głoszą, między carem a cesarzem Niemiec niema osobistej harmonii; cóż atoli znaczą osobiste sympatye monarchów w polityce. Rosya potrzebuje dziś Niemiec, a właśnie w ostatnich latach stosunki między nią a tem mocarstwem znacznie się oziębiły. Faktem podobno jest, że akcya rosyjsko-austro-węgierska na Bałkanie nie cieszy się szczerem uznaniem w Berlinie, że jeśli zgodzono się na nią, to tylko pod moralnym naciskiem solidarności innych mocarstw w tym kierunku. Akcya ta sprzeciwia się celom niemieckim w Turcyi, sprzeciwia się stosunkowi Niemiec do Turcyi, która w Wilhelmie widzi naturalnego swego opiekuna.

Jak bardzo widocznie w Konstantynopolu liczono na opiekę Niemiec przeciwko zbytniej natarczywości Rosyi i Austro-Węgier w sprawie macedońskiej, wynika z najnowszej wiadomości ze stolicy sułtana, według której panuje tam podobno wielkie rozgoryczenie przeciwko Niemcom za to, że opuściły Turcyę w tak stanowczej chwili. Rosyi zależy więc dużo na tem, ażeby osłodzić Niemcom ich trudne stanowisko w tej sprawie, a zarazem odwieść ich od ewentualnego odwetu w kwestyi mandżurskiej. I tem się też zapewne tłomaczą niezmiernie czułe i serdeczne głosy, jakiemi prasa rosyjska wita zjazd wiesbadeński.

Wszystko przemawia za tem, że car w tej nowej swojej misyi „pokojowej" będzie szczęśliwszym, niż w poprzednich. Jeśli bowiem Rosyi dużo zależy na przyjaźni Niemiec w tej chwili, to niemniej Niemcom na utrzymaniu dobrych stosunków z Rosyą. Niemcy są dziś naprawdę odosobnione, a bynajmniej nie w charakterze owej „splendid isolation", w jakiej do niedawna znajdowała się Anglia.

Obecnie toczą się układy o nowy traktat handlowy rosyjsko-niemiecki. Traktat ten ma dziś tem większe dla Niemiec znaczenie wobec agitacyi, jaką w Anglii rozpoczął Chamberlain z nową polityką cłową, która w pierwszym rzędzie da się dotkliwie odczuć Niemcom. Więc za pewnik uważać można, że w Wiesbadenie obie strony naprawdę wysadzać się będą na serdeczność i czułość, podczas gdy Buelow i hr. Lambsdorff wytężą całą swą sztukę dyplomatyczną, aby stąd największe dla swoich mocarstw zdobyć korzyści.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 1 listopada.

(Czy Izba zmęczona? — Teatr i subwencya na powodzian — Drugi wicemarszałek. - Czy płakał? - Kiedy koniec?)

W szczegółowej rozprawie nad budżetami na r. 1903 i 1904 czuć już pewne znużenie. Sejm wysilił się na ogólną rozprawę budżetową i na sprawę gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, i spieszy do końca. Wczorajszy wniosek, postawiony pod koniec porannego posiedzenia, żeby tym razem wieczornego posiedzenia zaniechać, był szczerym wyrazem tego zmęczenia Izby i byłby niewątpliwie przeszedł, gdyby nie sposób postawienia kwestyi przez niezmordowanego marszałka, który pragnie każdą chwilę dla pracy sejmowej wyzyskać. Nie mam prawa — powiedział marszałek — orzekać, czy Izba zmęczona, czy nie, mogę tylko mówić o sobie, a ja zmęczony nie jestem. Jeżeli Izba czuje się zmęczona, niech da temu wyraz w głosowaniu. Na takie wezwanie Izba odpowiedziała, że zmęczona nie jest, bo odrzuciła wniosek o zaniechanie posiedzenia wieczornego. Że to jednak nie bardzo było szczere, dowiodła wieczorna rozprawa budżetowa, mdła i bez życia, którego nawet temperament Stapińskiego wlać w nią nie potrafił. Atak posłów ludowych na subwencye teatralne z góry skazany był na niepowodzenie, a obrana w nim metoda była niesmaczna. Bo wojować tem, że Sejm na dotkniętych klęskami elementarnemi przeznacza tylko 28 tysięcy koron, a na teatry przeszło setkę tysięcy — znaczyło używać argumentu tak jawnie niesprawiedliwego, jakiego używa się tylko wtedy, gdy się nie ma nic prawdziwego do powiedzenia. — Wszak owe 28 tysięcy w budżecie znaczy w istocie 700.000 K, które Sejm za pomocą pożyczki na ten cel przeznacza, obok ósmej setki tysięcy, jaką daje wprost z budżetu roku 1903. Nieszczerość motywu była zatem tak jasna, że nawet się nie silono na jego odparcie. Więc i ten epizod dyskusyi wieczornej nie ożywił rozpraw, w których też i w inny jeszcze sposób umęczenie czuć się dało — pewnem bałamuctwem w dyskusyi, pomimo znakomitej rutyny i zręczności marszałka w kierowaniu obradami.

A gdy mowa o marszałku i jego wyjątkowej sile pracy i niezmordowanej gorliwości, to trudno pominąć kwestyę, która się w obecnej zwłaszcza chwili sama każdemu nasuwa, kto jest świadkiem obrad sejmowych. Jest to kwestya zastępstwa w przewodniczeniu. Jak wiadomo, według statutu krajowego jest tylko jeden wicemarszałek, a jest nim od długiego szeregu lat jeden z grecko-katolickich książąt Kościoła, zazwyczaj metropolita lwowski, obecnie ks. Szeptycki. Wicemarszałka tego widuje się bardzo rzadko w Sejmie, a gdy się pojawi, to na krótką chwilę! Obecnie zaś, od usunięcia się części posłów ruskich ze Sejmu, metropolita nie pojawia się wcale. Cały ciężar przewodnictwa spada zatem wyłącznie na hr. Badeniego. — A ciężar to nie mały — zwłaszcza pod koniec Sejmu, gdy posiedzenia odbywają się dwa razy na dzień. Od godziny dziesiątej rano do drugiej lub trzeciej po południu — od siódmej lub ósmej wieczór do północy a nieraz i do pierwszej w nocy, — na to trzeba takiej wyjątkowej siły, jaką się cieszy hr. Badeni. Ale siła ta może się wyczerpać, a nigdy nie jest wykluczona możliwość, że podczas posiedzenia może marszałkowi słabo się zrobić, że może jakaś przemijająca niemoc na dzień lub dwa stanąć mu na przeszkodzie. Cóż wtedy? — Wyobraźmy sobie takie przykre zajście pod koniec Sejmu, i wyobraźmy sobie, że jedyny jego zastępca, metropolita, nie może, lub jak obecnie z politycznych motywów, nie chce objąć laski, a tu sesyę koniecznie kończyć trzeba. Może się wtedy zdarzyć, że Sejm nie będzie w stanie dokończyć np. budżetowej rozprawy i uchwalić budżetu. Stąd u wielu posłów z różnych stron Izby powstała myśl takiej zmiany statutu krajowego, ażeby było dwóch wicemarszałków, co już w znacznie wyższym stopniu uchyla niebezpieczeństwo przerwania obrad. Ale pomimo, że jest to myśl zupełnie logiczna i prosto do celu wiodąca, pomimo, że powstała ona u różnych stronictw — jakoś nikt z nią wystąpić nie chciał. — Powód leży podobno, jak u nas zbyt często, w trudnościach natury osobistej. Obawiają się gonitwy za takiem nowem dygnitarstwem, współzawodnictwa pomiędzy różnymi „wybitnymi" konserwatystami, bo oczywiście w naszych stosunkach tylko z tych kół wziętoby wicemarszałka drugiego. Obawiają się także na przyszłość, w razie wakansu na krześle marszałkowskiem, żeby ów drugi wicemarszałek nie miał pretensyi do marszałkowstwa. I dla tego myśl tę zepchnięto i będzie ona spoczywać w magazynie różnych dobrych zamiarów póty, aż kiedyś Sejmowi żałować przyjdzie, że myśli tej nie wykonano.

Na razie niema powodu do obawy. Marszałek zdrów i wytrzymuje nietylko pracę, ale nawet i niedorzeczne ataki „Słowa Polskiego". Rozumiemy krytykę czynów, czy kierunków, i bynajmniej nie należymy do tych, którzy mniemają, że od krytyki ma być wolny, kto stoi na czele samorządu krajowego. Ale nie rozumiemy wojowania takiemi kłamstwami, jak n. p. to, że marszałek hr. Badeni spowodował posłów ruskich do złożenia mandatów. Jestto absolutnie nieprawdą, jak śmieszne a złośliwe jest twierdzenie, że marszałek płakał, gdy odpowiadał na deklaracyę posłów ruskich. Był wzruszony, ale nie było też w Sejmie nikogo, ktoby w owej chwili nie doznał pewnego wzruszenia. Żegnać łzami tych, którym hr. Badeni sam zarzucił, że w deklaracyi swej zrobili Sejmowi niesprawiedliwe zarzuty, byłoby czułostkowością, niezgodną ani z godnością marszałka i Sejmu, ani z usposobieniem hr. Badeniego.

Ale wracając do dogorywającej sesyi, donoszę jeszcze, że jutro, w dzień zaduszny, będzie tylko sesya poranna, a dobrze będzie, jeżeli się na niej skończy budżet na rok 1904. Jest jeszcze szereg spraw, między niemi parę ważniejszych, do załatwienia, tak, że we wtorek a już najpóźniej we środę Sejm się skończy. Czy sesya będzie odroczona, czy zamknięta? — dotąd stanowczo niewiadomo. Prawdopodobne jest zamknięcie.

O szkoły średnie.

(Mowa posła Jana Rottera, wygłoszona w Sejmie krajowym 15 paźdz. b. r.).

II.

Mówiono tu dużo o języku niemieckim. Że zaś złe przykłady psują dobre obyczaje, więc i ja o tem pomówię. Zgadzam się z wywodami p. Oleśnickiego, który tę rzecz przedstawił tak, iż w walce z germanizmem dobrze należy władać orężem, którym włada przeciwnik. My atoli na punkcie tego oręża w jednym względzie robimy za dużo, tylko nie w tym kierunku, który się odnosi do szkół średnich. Rozpoczynanie nauki języka niemieckiego w trzeciej klasie szkoły ludowej jest, mojem zdaniem, rzeczą pedagogicznie złą. W chwili bowiem, kiedy dziecko po przezwyciężeniu mechanicznych trudności czytania i pisania przyszło do tego, że może myśleć samodzielniej w języku ojczystym; w chwili, kiedy na podstawie, danej mu w klasie I i II, możnaby zacząć budować coś więcej w kierunku wykształcenia i nauczania, w tej chwili wpycha się niejako gwóźdź w mózg tego dziecka w kształcie języka obcego, który mu przerywa, a więc opóźnia intelektualny postęp w nauce i zmusza do ponownego rozpoczęcia walki z mechanicznemi trudnościami, który więc przerywa i tamuje rozwój umysłowy. Po dalszych dwóch latach w klasie I gimnazyalnej przychodzi znów zawcześnie gwóźdź nowy: łacina a w klasie trzeciej gwóźdź trzeci: greka: również zawcześnie.

To chyba tłomaczy dostatecznie, dlaczego u nas wynik nauki jest słabszy, aniżeli gdzieindziej, gdzie język ojczysty jest językiem wykładowym. Słyszymy zawsze, że dąży się do tego, aby umysł młodzieży zaostrzyć, czynność logicznego myślenia spotęgować i dać uczniowi broń w intelektualnej walce życiowej. Mojem zdaniem, skończy się na tem, że nastąpi takie obarczenie uczniów bronią, iż przeciwnik nawet słabiej uzbrojony, ale ruchliwy i szybki, odnieść może zwycięstwo.

Każde porównanie kuleje. Jabym taką wiedzę porównał ze stanowiskiem owego urzędnika manipulacyjnego, który na zapytanie, jak się jego nowy szef biura sprawuje, odrzekł: „Doskonale, szczególnie zaprowadził znakomite uproszczenia w załatwianiu kawałków. Ale ten tylko kłopot, że uproszczeń tych zarządził tyle, iż godzinami zastanawiać się trzeba, które właśnie do aktualnego wypadku się nadają". (Wesołość).

Mam przekonanie, że byłoby dobrze, gdyby z niemieckim językiem zaczęto w pierwszej klasie gimnazyalnej; potrzebują go przecież te warstwy społeczne, które w owej walce wziąć mają udział. Wszyscy ci zaś, którzy poprzestają na szkole ludowej, do sfer tych nie wejdą. Wszystko też posunęłoby się na wyższy stopień rozwoju umysłowego, gdyby z łaciną zaczęto w 3, a z greką w 5 klasie. Na podstawie pewniejszej w krótszym czasie doszłoby się do równie dobrych rezultatów.

Zmierzam do końca i wyrażam radość z jednego zwrotu w sprawozdaniu, a mianowicie, że sprawozdawca osobno mówić będzie o środku, któryby większą ilość uczniów skierował do szkół realnych. Środek ten polega na przyznaniu abituryentom szkół realnych, po ich zreformowaniu, większych niż dziś praw, i odnosi się do wniosku rektora Dziełewskiego i mojego.

Ze zwrotu szanownego sprawozdawcy, który mówi, że środek zaradczy w ten sposób znaleść się może, wolno mi wnosić, że stanowisko p. sprawozdawcy w tej sprawie nie będzie nieprzychylnem. Jest to wobec zapatrywań, jakieśmy dawniej słyszeli z tamtej strony Wysokiej Izby, do której przecież należy p. sprawozdawca, pewien postęp i ja ten postęp z wielkiem zadowoleniem witam. Nie może zresztą być inaczej, bo przecież w obrębie szkół postęp musi być ciągły. Przecież szkoła nie może być skamieniałym, zeskorupiałym systemem, który do pewnej doskonałości — lub niedoskonałości — doszedłszy, ma się zamienić w szablon. Szkoła liczyć się musi z warunkami życia i z postępem czasu, bo przecież niemożliwe, ażeby odwrotnie, życie stosowało się do szablonu szkolnego (Głosy: Bardzo słusznie!). Wszak i szanowny sprawozdawca o szkołach ludowych, prof. Jaworski, w końcowem przemówieniu swojem zaznaczył wyraźnie, że cały świat pojmuje i widzi postęp oświaty w tem, że się szkołę zastosowuje do potrzeb ludności, a w kilku innych miejscach tego przemówienia zaznacza potrzebę postępu i istnienie jego stwierdza. A ciekawa rzecz, że przy końcu swego przemówienia, ówczesny referent popadł w sprzeczność dziwną ze samym sobą. Zaznaczył, że gdyby obecny wiceprezydent Rady szkolnej krajowej chciał rzeczywiście zainaugurować nową erę, stanąłby w sprzeczności z większością tej Izby, której system reprezentował wiceprezydent poprzedni. Co to ma znaczyć? Czyżby to miało znaczyć, że z końcem urzędowania JE. Bobrzyńskiego i znanego usposobienia większości Izby, stanęliśmy na stopniu doskonałości w urządzeniu szkół naszych, który ma być nietykalny, któryby żadnych nie zniósł poprawek, ani w zasadzie, ani w szczegółach i poza który pójść nie można, lub nie wolno? Nie sądzę, żeby tak było, i przypuszczam, że to zdanie moje podziela i więcej jeszcze posłów.

Wręcz przeciwnie, my mamy bardzo daleko idące dążenia w kierunku zmian zasadniczych ustroju naszych szkół średnich, co do których Eks. Bobrzyński — o ile go znamy, z pewnością nie stanie po naszej stronie. My jednak mocno wierzymy, że takie zmiany, że dalszy szeroki i zasadniczy postęp, a więc i nowa era w szkolnictwie nastąpić musi, bo jest możliwa, pożądana, i zdaniem naszem, konieczna. (Żywe oklaski).

W pierwszej części swej mowy uczynił p. Rotter także krótką lecz słuszną uwagę pod adresem prezesa Koła p. Jaworskiego w sprawie ogólnej taktyki Koła.

„Cieszę się bardzo, — zaznaczył mowca — że Ekscelencya Jaworski przy rozprawie cukrowej w Izbie wystąpił z silną filipiką przeciw działaniu rządu centralnego. Cieszę się, bo biorę to za zadatek, że skoro prezes Koła polskiego tu, we Lwowie, takich ostrych słów, cechujących postępowanie rządu centralnego, użył, to Prezes ten nie słabszych użyje zwrotów przeciw temu samemu Rządowi w imieniu całej naszej reprezentacyi w miejscu, gdzie wprost z rządem tym będzie się mógł zetknąć, t. j. tam w Wiedniu, a nie tylko tu we Lwowie ze stumilowej odległości". (Brawa).

O wiwisekcyę.

Wiedeń, 1 listopada.

(><) Przed kilku dniami podaliśmy szczegóły konfliktu pomiędzy dolno-austryackim Sejmem, a względnie Wydziałem krajowym z jednej, a klinikami położniczemi, względnie wydziałem lekarskim uniwersytetu wiedeńskiego, z drugiej strony. Chodzi, jak wiadomo, o wiwisekcyę. — Sejm dolno-austryacki uchwalił rezolucyę do rządu z wezwaniem, ażeby tylko profesorom, docentom i asystentom wolno było trudnić się wiwisekcyą. Równocześnie Wydział krajowy dolno-austryacki zawezwał ustnie kierowników obu klinik położniczych, umieszczonych w krajowym szpitalu powszechnym w Wiedniu, ażeby usunęli stamtąd zwierzęta służące do wiwisekcyi. Kierownicy kliniki zawiadomili o tem dziekana wydziału lekarskiego, a dziekan odmówił wezwaniu Wydziału krajowego. Wydział krajowy dolno-austryacki twierdzi, że ma prawo rozporządzania co do obu klinik położniczych, ponieważ kliniki te są równocześnie oddziałami szpitala powszechnego, profesorowie zaś sądzą, że tylko administracyjne sprawy należą do Wydziału krajowego, kwestye zaś naukowe do ministerstwa oświaty.

Spór zaostrzył się. Kolegium profesorów wydziału lekarskiego uchwaliło następujące oświadczenie:

„Kolegium profesorów wydziału lekarskiego ze stanowczością jak największą zastrzega się przeciwko temu, ażeby sprawa doświadczeń na zwierzętach (wiwisekcyi) przez nieznające rzeczy osoby w nie powołanej do tego korporacyi (Sejmie) była czyniona przedmiotem rozpraw i uchwał, dalej przeciwko temu, ażeby sprawy, odnoszące się wyłącznie do nauczania, jak obsadzanie asystentur, działalność profesorów na klinikach i w zakładach lekarskich, a wreszcie urzędowe orzeczenia kolegium profesorskiego, były omawiane w sposób lekki i zjadliwy. Kolegium profesorów widzi w tem ciężką krzywdę dla ważnych instytucyj, dla dobra publicznego przeznaczonych i dla tego dobra ciągle działających".

Na wniosek dra Luegera, Sejm dolno-austryacki uchwalił następującą rezolucyę: „Sejm odpiera uroszczenia kolegium profesorów wydziału lekarskiego. Uprasza się marszałka krajowego, ażeby skłonił ministra oświaty do pouczenia profesorów wydziału lekarskiego o prawach i obowiązkach Sejmu, jako ciała prawodawczego". Podczas dyskusyi niektórzy mowcy występowali bardzo gwałtownie przeciwko profesorom.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Wedle doniesienia niektórych tutejszych dzienników, ma także i Izba lekarska wystąpić przeciwko Sejmowi dolno austryackiemu, a także przeciwko namiestnikowi, który, zdaniem lekarzy, powinien był w Sejmie jako reprezentant rządu wystąpić w obronie wydziału lekarskiego.

Wczoraj w południe studenci wolnomyślni, jak to telefonicznie doniosłem, urządzili przed ratuszem demonstracyę przeciwko większości sejmowej, a zwłaszcza przeciwko burmistrzowi miasta Wiednia, Luegerowi. Studenci wznosili okrzyki przeciwko Luegerowi i większości sejmowej, przyczem mieli utarczkę z policyą.

Sejm krajowy.

Na sobotniem, wieczornem posiedzeniu Sejmu toczyły się w dalszym ciągu obrady szczegółowe nad budżetem r. 1904. Rozprawy ożywiły się przy tytule „Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze". Mianowicie Wydział krajowy wstawił do budżetu „dla polskich i ruskich towarzystw sokolich", kwotę 8000 K., którą komisya budżetowa, „dla utrzymania równowagi" obniżyła o połowę. Przeciwko temu okrojeniu wystąpił pos. Tarnawski żądając, aby Sejm uchwalił pierwotnie przez Wydział krajowy proponowaną kwotę, skoro niezaprzeczona przez nikogo wytworzyła się opinia, że instytucya sokolstwa oddaje krajowi ważne usługi pod względem wychowawczym. Sokolstwo wyręcza nadto zarządy szkół w nauczaniu gimnastyki. Poseł Leo wystąpił z wnioskiem pośrednim, aby na cele sokolstwa wstawić kwotę 6000 K., i wniosek ten został uchwalony, a wniosek Tarnawskiego upadł.

Jest rzeczą wprost śmieszną, że Sejm pragnie utrzymać „równowagę" w gospodarce finansowej przez obniżanie subwencyi dla... sokolstwa o marnych 2000 K.

Poseł Ochrymowicz zażądał (w języku ruskim) podwyższenia subwencyi 200 K, dla ruskiego Tow. pedagogicznego na 300. Uchwalono.

Uchwalono następnie, mimo opozycyi posła Stapińskiego, 300 K, dla „Dwutygodnika katechetyczno-duszpasterskiego", zaś wraz z subwencyą na fundacyę Macierzy polskiej, uchwalono rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby fundusz, przeznaczony na „Wydawnictwo dziełek ludowych" wcielił do funduszu „Macierzy polskiej". Na wniosek rektora politechniki Kępińskiego uchwalono 1000 K, na wydawnictwo dziełek naukowych, a Wydziałowi kr. do możliwego uwzględnienia przekazano wniosek Stapińskiego o udzielenie p. Amborskiemu subwencyi 300 K, na wydawnictwa obrazkowe.

Subwencye dla teatrów i tym razem wywołały ożywioną dyskusyę. Pos. Stapiński oświadczył się przeciw dawaniu wysokich subwencyi dla teatrów, a zwłaszcza na operę, gdy jest się oszczędnym wobec klęsk elementarnych, (Zob: „Sprawy sejmowe"). Nadto zastrzegał się mowca przeciwko dawaniu subwencyi „ad personam" dyrektorów teatru, tembardziej, gdy działalność dyrektora Kotarbińskiego jest przedmiotem ujemnej krytyki dzienników, a p. Pawlikowski, zdaniem mowcy, wprowadził jednostronny kierunek na scenę. Po przemówieniu posła Michalskiego uchwalono wnioski komisyi. Mianowicie dla teatru w Krakowie, przeznaczono 16.000 kor., dla dyrektora tego teatru p. Kotarbińskiego 4.000 kor., na opłatę procentów od pożyczki, zaciągniętej na budowę gmachu — 15.000 koron. Teatr lwowski dostał: na dramat i komedyę 28.400 kor., na operę polską 20.000 kor.; „dyrektor Pawlikowski, jako subwencyę osobistą" 8.000 kor., na pokrycie raty amortyzacyjnej od pożyczki zaciągniętej na budowę teatru 33.696 kor. Teatr ruski dostał 18.500 koron.

Wniosek posła Tomaszewskiego, aby zasiłki na kształcenie się w śpiewie i muzyce udzielano w formie pożyczek, odesłano do Wy-

działu krajowego. Pos. Bojko ubolewał, że odrzucono petycyę dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów i żądał aby choć dla zachęty uchwalono dla niej 300 kor. subwencyi. Poparł go poseł Stapiński, z ubolewaniem konstatując, że odrzucono również subwencyę na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie.

Wszystkie te petycye w raz z żądaniem Towarzystwa nauczycieli szkół niższych o udzielenie subwencyi na muzeum szkolne, odesłano do Wydziału kraj. dla zbadania i możliwego uwzględnienia.

Uchwalono wreszcie subwencyę 91250 kor. na „pomniki historyczne" po czem marszałek o pół do 12 w nocy, zamknął posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Żywi — umarłym. Stary, o podkładzie religijnym, przez wszystkie społeczeństwa wszystkich wierzeń utrzymywany i pielęgnowany zwyczaj czczenia pamięci zmarłych w dniu specyalnie na to poświęconym, znalazł wczoraj i dzisiaj zastosowanie i odbicie w naszem mieście, tak jak wszędzie zresztą, gdzie żywi nie wyrzekają się wspomnienia umarłych.

Pogodny i łagodny dzień wczorajszy od wczesnego rana zniewolił całe rzesze ludności do udania się na cmentarz, który w tych dwóch dniach zmienił się na jakiś czarowny ogród, pełen najbujniejszego kwiecia i światła. Bo najuboższy nawet człowiek uważał sobie za obowiązek w dniach tych na mogile drogiej i bliskiej sobie istoty złożyć skromny choćby wianuszek, zapalić jeden choćby kaganek. A grobów, które w więcej lub mniej artystyczny sposób przystrojone zostały okazale, często zbytkownie, które tonęły w powodzi żywych lub sztucznych kwiatów, kąpały się w potokach kolorowych świateł, mogił takich ani zliczyć nie można było. A gdy zmierzch zapadł nad cmentarzem, horyzont zajaśniał taką łuną, że zdawało się, że jakiś olbrzymi pożar na nieboskłonie odbił swą żywiołową potęgę.

Szczególnie w godzinach popołudniowych i wieczornych dnia wczorajszego formalnie przecisnąć się nie można było przez szerokie aleje cmentarza, tyle ludzi falą płynęło w jednę i drugą stronę. Przy alei głównej u wejścia, rozgraniczonej drewnianą baryerą osobno na wejście i wyjście, ustawiono kilka namiotów, w których zakonnice lub uproszone o to panie kwestowały na „Dom kalek", na Towarzystwo weteranów wojsk polskich, na Towarzystwo Wincentego à Paulo, oraz na inne cele humanitarne.

Przy grobach poległych w czasach walk o wolność z lat 1831, 1848 i 1863, pięknie udekorowanych i oświetlonych, z zapadnięciem zmierzchu publiczność śpiewała pieśni patryotyczne-religijne. Na całej drodze, od ulicy Lubicz do bram cmentarza, porządek w tłumach spieszących tam i napowrót, oraz wśród labiryntu setek krzyżujących się dorożek, utrzymywały liczne posterunki policyjne pod osobistem zwierzchnictwem kilku komisarzy.

Do bardzo późnego wieczora, blisko do godziny 10 trwał napływ publiczności na cmentarz, który gdy wreszcie z nastaniem nocy opustoszał, zapanowała na nim po dniu gwarnym cisza wiecznego pokoju.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu.

Uroczysty wieczór Słowackiego, urządzany staraniem Czytelni akademickiej imienia A. Mickiewicza, odbędzie się w poniedziałek 23 bm. w teatrze miejskim. Dochód przeznaczony w części na sprowadzenie zwłok Słowackiego na Wawel.

Bilety nabywać można w Czytelni akademickiej im. Mickiewicza od godz. 11—1 i od 6—8 wieczór.

Wystawa gwiazdkowa. Na liczne ze wszech stron zapytania w sprawie wystawy gwiazdkowej, komitet zawiadamia szanownych wystawców, pragnących wziąć udział w wystawie, że wszelkich informacyj udzielać będzie w tej sprawie, oraz zgłoszenia przyjmować codziennie w Czytelni dla kobiet, w nowym lokalu przy ul. Jagiellońskiej l. 5, od godziny 6 do 8 wieczór.

Nowy wiceprezydent sądu krajowego. Ostatni numer urzędowej „Wiener Zeitung" przynosi nominacyę p. Dyonizego Pogorzelskiego, radcy sądu wyższego, wiceprezydentem krajowego sądu w Krakowie i kierownikiem oddziału karnego tegoż sądu. Stanowisko to obejmuje p. Pogorzelski po drze Julianie Morelowskim, który mianowany został radcą apelacyjnym.

„Czytelnia dla kobiet" zawiadamia szan. członków oraz osoby interesowane, że przeniósłszy się z dniem 3 listopada do nowego lokalu przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, I piętro, rozpocznie zwykły sezon zimowy wieczorkiem inaugacyjnym dnia 10 bm., poczem zorganizowane zostaną szeregi pogawędek poniedziałkowych i odczytów z zakresu hygieny, literatury, sztuki i umiejętności oraz większe wieczory muzykalno-wokalne.

„Samopomoc" lekarzy. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie członków Stowarzyszenia lekarzy „Samopomoc" w Krakowie, pod przewodnictwem profesora dra Henryka Jordana. W obradach, które trwały od 10 rano do 7 wieczór z dwugodzinną przerwą na obiad, wzięło udział przeszło 200 lekarzy z całego kraju, a w ich gronie delegaci lekarzy lwowskich, drowie: Kadyj, Ozarkiewicz, Mikołajski i Moszkowski. Obradowano głównie nad zmianą statutu, który uległ zmianie o tyle, że każdy lekarz po otrzymaniu dyplomu doktorskiego, po opłaceniu pierwszej wkładki w kwocie 2 koron może być członkiem Towarzystwa i nie opłacać dalszych wkładek aż do czasu uzyskania stałej posady. Dalej uchwalono założyć filie Stowarzyszenia we Lwowie i we wszystkich tych miastach, gdzie istnieją sądy obwodowe, i omawiano zakres działania i kompetencyi tych organizacyj obwodowych. Następnie wśród oklasków mianowano jednogłośnie honorowym członkiem Stowarzyszenia, założyciela tegoż, prof. dra Jordana. W końcu postawiono cały szereg wniosków, zmierzających do obrony interesów lekarzy. Z pomiędzy innych wniosków załatwiono przychylnie prawie bez dyskusyi wniosek dra Ozarkiewicza ze Lwowa, by statut po zatwierdzeniu rozesłano do lekarzy Rusinów w języku ruskim.

Ślub. W sobotę odbył się w kościele ks. Karmelitów na Piasku ślub p. Heleny Kutrzebówne j, córki ś. p. Tomasza, kapitana wojsk austr. i Ludwiki z Schullów, z p. Władysł. Zaczkiem, praktykantem konceptowym namiestnictwa w Nowym Targu.

Walne zgromadzenie akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się w czytelni „Szkoła" we czwartek 5 bm. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i rady nadzorczej; 3) wybór nowego zarządu i rady nadzorczej; 4) wnioski i interpelacye. Początek o godz. $6^1/_2$ wiecz., a o godz. 7 bez względu na komplet.

„Gazeta Szewska". Jak nam donoszą, zawiązała się spółka w Krakowie celem wydawnictwa w najbliższym czasie dwutygodnika fachowego „Gazeta Szewska". Artykuły „Gazety Szewskiej" obejmować będą historyę wyrobu obuwia, anatomię nogi, technologię materyałów szewskich, sposoby przykrawania, objaśnione odpowiedniemi ilustracyami, rysunkami i osobnemi dodatkami z dziedziny mody obuwia, jakoteż sprawy ogólno zawodowej natury. Interesowani zasięgnąć mogą bliższych informacyj chwilowo pod adresem: Kraków, Rynek l. 15, III piętro.

Skandal! C. k. Biuro Korespondencyjne w Wiedniu tak „zawodowo" jest prowadzone, że zarząd jego nie uznał za stosowne donieść dziennikom, iż Mommsen umarł wczoraj rano. Wiadomość tę otrzymaliśmy dopiero od prywatnego korespondenta.

Czas byłoby zreformować to Biuro w taki sposób, aby dzienniki miały z niego jakiś pożytek.

Nowy zakład reprodukcyj artystycznych. — Wczoraj przed południem jeden z księży T. J. poświęcił w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 16 nowo otwarty zakład reprodukcyjny, w którym główne zastosowanie znalazła fototypia. Właścicielem nowego zakładu jest długoletni pracownik w tym zawodzie, p. Antoni Trybalski, który po kilkunastu latach kształcenia się w tym kierunku w kraju i zagranicą, daje gwarancyę, że wszystkim wymaganiom na tem polu odpowie ku zadowoleniu odbiorców.

Z kroniki policyjnej. Niezwykle obfitym w różne większe i mniejsze przestępstwa jest protokół policyjny z ostatnich dwóch dni. I tak: w kościele OO. Dominikanów wyrobnikowi, Janowi Szypule, podczas sumy skradziono z kieszeni 20 koron. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowano Katarzynę Grzeszkowicz, znaną złodziejkę kieszonkową. Wieczorem tegoż dnia na placu Matejki, nadstrażnikowi Ludwikowi Grucy z Garlicy Murowanej skradziono z wozu bluzkę, podszytą czarnym barankiem, wartości 40 koron i kocyk wartości 4 koron.

Spełniono też onegdajszej nocy świętokradzką kradzież, jakich na początku bieżącego roku wydarzyło się kilka w naszem mieście. Mianowicie wczesnym rankiem służba kościoła Maryackiego spostrzegła brak wotów w trzech kaplicach. Nieznany sprawca skradł srebrne i złote wota w kaplicach: Matki Boskiej Częstochowskiej, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Antoniego. Oprócz kilku serc srebrnych, brak złotego łańcuszka, złotej branzolety i emaliowanego obrazka. Złodziej przy kradzieży posługiwał się nożem stalowym bez rączki, którego użył do otwarcia trzech gablotek. Skarbonki pozostały nienaruszone. Złodziej zakradł się do kościoła prawdopodobnie w sobotę wieczorem, a wyszedł po otwarciu kościoła zrana. — W sprawie tej policya wdrożyła dochodzenie.

Biała. Tutejszy „Sokół" urządza w niedzielę 8 bm. w sali Czytelni polskiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Program: „Hasło" wykona chór sokoli, ćwiczenia na koniu. „Lutnia polska" Adama Wrońskiego (część I), „Zażegnanie burzy" wykona chór sokoli, deklamacya, ćwiczenia na poręczach, „Mazur Chołodeckiego" układu Rechcińskiego, „We mgłach biją" wykona chór sokoli, „Lutnia polska" Adama Wrońskiego (część II), piramidy, żywy obraz „Apoteoza Kościuszki". Przygrywać będzie muzyka czeska.

Zakopane. Ministerstwo oświaty nie pozwoliło na otwarcie I i II klasy prywatnego gimnazyum w Zakopanem z prawem publiczności z tego głównie powodu, że Towarzystwo, zajmujące się tym zakładem, nie posiada dostatecznych funduszów na utrzymanie szkoły. Od licznego wpisywania się przeto do Towarzystwa prywatnego gimnazyum w Zakopanem zależy powstanie zakładu, którego otwarcia pragnie publiczność; należy tylko czynnie popierać usiłowania Towarzystwa. Wpisy do Towarzystwa przyjmuje p. Józef Sieczka, właściciel „Hotelu turystów", a wpisujący się otrzyma czek pocztowy, który wpłacony w którymkolwiek urzędzie pocztowym, służy jako legitymacya przynależności do Towarzystwa. Członkowie Towarzystwa na walnych zgromadzeniach sami wytknąć mogą kierunek zakładu i wprowadzić w życie reformę szkolnictwa, jakiej się głosy publiczne domagają.

Krzeszowce, 1 listopada. Tutejsze kółko amatorskie odegrało wczoraj z wielkim sukcesem „Klub kawalerów" M. Bałuckiego. Gra wszystkich bez wyjątku artystów i artystek, przy akcyi bardzo żywej i skomplikowanej, zadowolniła najwybredniejszych bywalców teatralnych. Śliczna nowa kurtyna, pędzla słuchacza politechniki lwowskiej p. Wacława Krzyżanowskiego, bardzo piękne dekoracye i kulisy, dzieło p. Bronisława Janickiego, dyrektora tutejszej Kasy zaliczkowej, uzupełniały całość miłą i wdzięczną. Prezesem, reżyserem, inspicientem i maszynistą (w jednej osobie) tego zgranego już kółka, jest sekretarz administracyi dóbr hr. Potockiego, p. Wincenty Kriegseisen, którego prawdziwą zasługą jest wzbudzenie towarzyskiego życia w Krzeszowicach; jemu też za to nie szczędzą dzisiaj mieszkańcy naszego miasta gorącego uznania i szczerej podzięki.

Pożary. Z Wołowic donoszą nam: Dnia 30 października o godz. $2^1/_2$ po południu wybuchł pożar w Wołowicach w stodole włościanina Jana Piwowarczyka i zniszczył dach wraz z tegoroczną kryscencyą. Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż pożarna ochotnicza z sikawką i przyborami ogniowemi. I jej tylko zawdzięczać należy, że po nadzwyczajnych wysiłkach zdołała zlokalizować pożar w samym zarodku, gdyż dom mieszkalny poszkodowanego, zaledwie o jeden meter oddalony, słomą kryty, nie uległ spaleniu.

Kursa dla majstrów Jarosławia. Od 15 bm. rozpoczynają się w gmachu korporacyjnym w Jarosławiu bezpłatne kursa dla samoistnych majstrów względnie wyzwolonych czeladników, które trwać będą do 1 marca 1904. 1) Ogólny kurs majsterski wieczorny obejmować będzie przedmioty: język polski, korespondencya i stylistyka dla przemysłowców, historya polska, rachunki, rysunki wolnoręczne, rysunki geometryczne, modelowanie, fizyka doświadczalna. 2) Kurs popołudniowy majsterski dla murarzy i cieśli (wykłady i rysunki konstrukcyjne). 3) Kurs buchalteryi wieczorny. 4) Kurs dla podkuwaczy koni całodzienny. Wpisy na wszystkie kursa przyjmować będzie kancelarya korporacyjna w godzinach urzędowych od 10 do 14 bm.

Przemyśl. Dyrektorem Kasy oszczędności wybrany został burmistrz miasta p. dr Doliński, jednakowoż nie dyrektorem-referentem i naczelnym kierownikiem Kasy. Posada dyrektora-referenta obsadzona będzie w drodze konkursu.

Ze świata.

Niebezpieczne pieśni polskie. P. Jasiczek ze Szobiszowic na Górnym Śląsku sprowadził sobie z Krakowa śpiewniczki polskie, które zatrzymano w urzędzie cłowym, twierdząc, że zawierają one pieśni, podburzające Polaków przeciw Niemcom. Sąd ziemiański w Gliwicach zajmował się tą sprawą i zawyrokował konfiskatę książek.

Na założoną przez p. Jasiczka rewizyę do Lipska zniósł sąd rzeszy wyrok i przekazał sprawę sądowi ziemiańskiemu do ponownego rozpatrywania, lecz sąd ten wydał po raz drugi wyrok poprzedni. P. Jasiczek założył po raz drugi apelacyę, którą i tym razem uwzględniono. I nareszcie odniósł skutek choć częściowy, gdyż sąd kazał wydać mu śpiewniczki, a wymazać tylko pieśni, które uznano za podburzające.

Na sposoby biorą się. Z Katowic donoszą do „Schles. Volksztg.": „Zeszłej niedzieli podczas nabożeństwa wszedł ktoś w kapeluszu na głowie i z palącem cygarem do tamtejszego kościoła św. Piotra i Pawła i wołał: „Niech żyje Korfanty!" Nadto poturbował kobietę, która mu kazała milczeć i zranił w głowę policyanta, który go chciał wyprowadzić. Związanego ostatecznie odstawiono do więzienia".

Jeżeli człowiek ten nie był obłąkanym, to był najniezawodniej narzędziem jednej z partyj antipolskich, które w ten sposób starają się pozbawić posła polskiego zaufania polsko-katolickiego ludu.

Kongres hygieny szkolnej (pierwszy międzynarodowy) odbędzie się w Norymberdze 4—9 kwietnia. Udział wynosi 25 franków. Językiem rozpraw i obrad może być każdy język europejski z wyłącznem uwzględnieniem języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Prace kongresuześrodkują się w sekcyach, których będzie dziesięć: I. Hygiena budynku i sprzętów szkolnych. II. Hygiena internatów. III. Metody badania hygieny szkolnej. IV. Szkolne programy naukowe. V. Nauczanie hygieny dla nauczycieli i dla uczących się. VI. Ćwiczenia cielesne dzieci i młodzieży. VII. Stan zdrowotny, choroby młodzieży szkolnej, nadzór lekarski nad szkołami. VIII. Szkoły dla dzieci tępych umysłowo: kursy równoległe i repetytorya, kursy dla jąkałów, dla ślepych, głuchoniemych i kalek. IX. Hygiena młodzieży poza szkołą, kolonie wakacyjne, zebrania w celu propagandy hygieny szkolnej. X. Hygiena nauczycieli.

Odezwę podpisało 47 hygienistów, stanowiących stały międzynarodowy komitet kongresów hygieny szkolnej, do którego z Polaków należy prof. Bujwid.

„Przegląd Lekarski" pisze w tej sprawie: „Profesorowi Bujwidowi, jako członkowi stałego międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej, przypada obowiązek inicyatywy u nas, ażeby w porozumieniu z kierownikiem katedry hygieny we Lwowie, z prezesem Tow. hygienicznego itd., oraz z reprezentantami instytucyj szkolnych i różnych innych towarzystw, powołał do życia komitet polski, nadając jemu, w miarę możności i uznania, bądź granice etnograficzne, bądź też ściślejsze. Do zadań tego komitetu należałoby zachęcić jak najwięcej osób do uczestnictwa, członków zaś do licznych odczytów, do wzięcia udziału w wystawie, a wreszcie do wydania kosztem kraju obszernego sprawozdania z kongresu i rozesłania tego wydawnictwa wszystkim instytucyom i towarzystwom, mającym związek z hygieną szkolną".

Serbska demonstracya. Donoszą z Wiednia, że wczoraj podczas przedstawienia w teatrze „Urania" demonstrowało 80 studentów serbskich przeciw przedstawieniu obrazów, wziętych ze stosunków serbskich, między innemi scen zamordowania króla Aleksandra. Straż bezpieczeństwa musiała wkroczyć i wydalić demonstrantów z widowni. 20 demonstrantów aresztowano za opór władzy.

Ogółem uwięziono 12 studentów serbskich, których po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność.

Wyrok śmierci. Sąd wojenny w Chersonie rozpoznawał sprawę dwóch aresztantów z więzienia chersońskiego, Jakóba Jewłagina i Teodora Krzyżanowskiego, obwinionych o zamordowanie nadzorcy tego więzienia, Udada, i wydał wyrok skazujący obu winowajców na karę śmierci przez powieszenie.

Kobiety na stanowisku adwokatów w Szwajcaryi. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady związkowej postawił wniosek deputowany Coulin o przyznanie kobietom przywileju pełnienia urzędów adwokatów sądowych. Wniosek uchwalono. Do statutów państwowych świeżo przeto wniesiono nowy artykuł, zatytułowany „Artykuł 139 bis", który brzmi, jak następuje: „Kobiety, Szwajcarki, które nie utraciły należnych im praw cywilnych i posiadające stopień naukowy, przewidziany w postanowieniu, ogłoszonem w artykułach 138 i 139, będą dopuszczone do stanowiska adwokatów sądowych. Od kobiet zamężnych wymagane będzie świadectwo, że oddanie się tej karyerze nie przedstawia przeszkód ze strony męża".

Z Genewy. Na wydziale „Lettres et sciences sociales" uniwersytetu genewskiego rozpoczyna wykłady docent dr fil. Władysław Kozłowski. Dr K. wykładać będzie dwa razy tygodniowo „Zasady filozoficzne przyrodoznawstwa" i raz na tydzień „Szkoły i doktryny filozofii współczesnej".

Dziwna przerwa. Donoszą z Paryża, że połączenia telegraficzne Francyi z Ameryką nie funkcyonowały przez część dnia sobotniego. — Przerwę w telegrafach przypisują trzęsieniu ziemi i rozmaitym zjawiskom atmosferycznym. Po zachodzie słońca prawie wszystkie połączenia napowrót zaczęły funkcyonować. Taka przerwa w telegraficznem połączeniu zdarzyła się po raz pierwszy.

Straszna zabawka. Dziennik wiedeński „Reichswehr" opisuje wypadek, który jakkolwiek ma, ze względu na dokładność szczegółów, wszelkie pozory prawdy, niemniej brzmi tak fantastycznie, że wprost niepodobna uwierzyć. W Tribicach (Triebitz) w Czechach wschodnich, przed trzema tygodniami pochowane zostało sześciotygodniowe dziecko robotnika J. Müllera. Po złożeniu trumienki do grobu, uczestnicy orszaku pogrzebowego udali się do kościoła na nabożeństwo popołudniowe, była to bowiem niedziela, a grób pozostał tymczasem otwarty. Na cmentarzu pozostała sama dziewczynka 12 letnia, córka bardzo ubogich komorników, żyjących ze wsparć gminy; dziewczynka weszła do grobu, otworzyła trumnę, wyjęła wystrojonego trupa dziecka i przykryła trumnę wiekiem tak, że nikt nic zmiarkować nie mógł. Po nabożeństwie grabarz grób zasypał. Dziewczynka przez dwa tygodnie przeszło (?) bawiła się trupem, rozbierała go i ubierała, myła a nawet wtykała jedzenie do ust. Rodzice i inni ludzie widzieli, że dziewczynka ma jakąś lalkę, ale ponieważ przyzwyczajeni byli widywać ją bawiącą się lalkami, które robiła sobie z najrozmaitszych części ubrania, przeto nie zwracali baczniejszej uwagi. Gdy zwłoki zaczęły się rozkładać, dziewczynka ukryła je między chróstem a stosem drzewa obok domu. Przypadkiem odnaleziono trupa i narazie przypuszczano zbrodnię; dopiero resztki sukienki wykryły prawdę. Dziewczynka, pytana, nie zwłocznie wyznała wszystko.

Spaleni żywcem. W nowym Jorku w pewnym wielkim domu, należącym do prywatnego właściciela wybuchł pożar — 25 osób, przeważnie Włochów, straciło życie. Wiele osób rannych.

Wydział Tow. fotografów-amatorów zaprasza członków swoich na zebranie towarzyskie, które o będzie się w wtorek 3 b. m. w restauracyi Ign. Wójcikiewicza (Rynek, Pałac Spiski) o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Składki. Zam ast oświetlania grobów lub wieńców na nie w Dzień Zaduszny złożyli: Eugenia Stępkowa 2 K na Zakład Żurowskiej, Leonard i Celestyn Czyncisl 10 K na Przytulisko weteranów r. 1863 i 10 K na Zakład Żurowskiej, Buratowski 5 K na zakład ks. Siemaszki i 5 K na Zakład Żurowskiej.

Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożyła A. Marowska 10 K zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Zawiszy z Gorzyc.

C. złożył 1 K na Przytulisko weteranów z r. 1863 i 2 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Dla pogorzelców Złoczowa złożył A. B. Z. 7 K 40 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Sprawa Mathieu".
We środę: „Dzieci Waniuszyna".
We czwartek: „Cud św. Antoniego" i „Pocałunek".
W sobotę: „Życie", sztuka w 3 aktach Feldmana.
W niedzielę po południu: „Krwawe gody"; wieczór: „Ludka".

Z kalendarza. We wtorek 3 listopada: Huberta b. i Sylwii wd.; we środę 4 listopada: Karola Boromeusza i Modesty p.; we czwartek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety r. ś. Jana.

Wschód słońca 3 listopada o godzinie 6 minut 38; zachód o godzinie 4 minut 13 długość dnia godzin 9 minut 38.

Z krakowskiego obserwatoryum: Dnia 1-go listopada termometr doszedł od + 2·7 do + 11·4 C.; barorometr szedł w górę.

Dnia 2 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 749·88 mm. termometru + 5·8 C.; wiatr półn.-wschodn.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 2 listopada: Częściowo zachmurzenie, pogodnie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Z teatru krakowskiego. W sobotę przedstawiono w teatrze miejskim w Krakowie farsę Bernarda p. t.: „Sprawa Mathieu". Obiegła ona trzeciorzędne sceny paryskie, a kwalifikuje się raczej do orfeum, gdzieby jej słuchano przy szklance piwa, niż do poważnego teatru miejskiego. Faktura sceniczna i komizm tej „krotochwili", jak ją nazwała dyrekcya, usuwają się właściwie z pod krytyki. Niebrak tutaj nawet dowcipu i zgrabnej satyry na sądownictwo francuskie, sytuacye jednak i cała intryga nakreślone są w sposób tak naiwny i płaski, że raczej zdumiewają, niż rozśmieszają. Mimowoli żałować wypada, że siły teatru, któremu poważne wytknięto zadanie, zużywa się na tego rodzaju kreacye, nie dające nietylko artystycznych wrażeń, lecz nawet nie zdolne rozbawić publiczności premierowej.

Artyści otrzymali pensum prawdziwie niewdzięczne; starali się jednak wywiązać z niego wedle sił i możności. Całość szła gładko i szybko. Młodemu artyście, p. Zawierskiemu, należało użyczyć wskazówki, że nawet w farsie francuskiej grać należy z pewną dystynkcyą i elegancyą. Obok p. Rutkowskiej, która tym wymaganiom w pełnej mierze czyniła zadość, tem bardziej odbijała gra p. Zawierskiego.

Dyrekcyi teatru zwrócić musimy uwagę, że publiczność przybywa do teatru dla spędzania wieczoru na słuchaniu utworu dramatycznego, a nie dla wałęsania się po korytarzu podczas długich, prowincyonalne budy teatralne przypominających antraktów. Dyrekcya tymczasem połowę nieraz wieczoru wypełnia antraktami, a nie grą sceniczną. Tych rozmiarów sztuczka, jak sobotnia premiera, stanowczo nie wystarcza na wypełnienie wieczoru.

Wogóle niesłychanie długie antrakty są plagą krakowskiego teatru i tem bardziej gorszącem zjawiskiem, że nieraz naraża się publiczność na czekanie bez żadnego i słusznego powodu, gdy np. nawet sceny się nie zmienia. Ta metoda teatralna już dawno wyszła z użycia i nigdzie na poważnych scenach nie jest stosowaną. Urządza się wszędzie jeden dłuższy antrakt, podczas którego publiczność wychodzi do bufetu — i na tem koniec.

W obu teatrach krakowskich, miejskim i ludowym, dawano wczoraj melodramatyczne, ckliwe sztuczydło Raupacha „Młynarz i jego córka". Był by czas wyleczyć się z bezsensowego naśladownictwa Niemców, zwłaszcza gdy się ma do dyspozycyi arcydzieło Mickiewicza „Dziady". Dlaczego dyrekcya teatru miejskiego nie dała wczoraj „Dziadów" na popołudniowe przedstawienie? Czy za te nie pieniądze można dawać tylko „Młynarza?" Niedzielna publiczność ma prawo także wymagać, aby jej nie karmiono jakąś drugorzędną strawą. Z tym „Młynarzem" i duchami w prześcieradłach dajcie sobie już spokój, panowie dyrektorzy teatrów. Żyjemy przecież w XX wieku i w mieście Krakowie.

— Nowy dramat Hauptmanna. Niemiecki teatr w Berlinie wystawił w sobotę najnowszy dramat Gerharda Hauptmanna, p. t. „Rosa Berndt". Gorączkowo oczekiwany ten utwór doznał mimo niepowszednich zalet pomysłu i niesłychanie silnego skoncentrowania dramatycznej akcyi połowicznego powodzenia na premierze. W pomyśle i sposobie przeprowadzenia przewodniej myśli sztuka ta przypomina „Woźnicę Hentschla". Jestto ponura tragedya, wyprowadzająca na scenę walkę wstrząsających zdarzeń, które ciążą na losach biednej dziewczyny z ludu. Rosa Berndt, córka robotnika, pada ofiarą brutalnej zmysłowości dwóch ludzi. Jednym z nich jest właściciel dóbr Flamm, który mając chorą żonę, zawiązał stosunek ze zdrową i piękną córką robotnika. Stary Berndt chce Rosę wydać za poczciwego introligatora Keila — i ona decyduje się na to, ale tymczasem pada ofiarą wiejskiego donżuana maszynisty dworskiego Strackmanna, który pod grozą zdradzenia jej romansu z Flammem, zdobywa powolność dziewczyny. Rosa daje życie dziecku, nie wiedząc, kto jest jego ojcem, i ostatecznie popełnia krzywoprzysięstwo i dzieciobójstwo. Siła dramatycznego napięcia jest tu tak wielką, jak w żadnem z poprzednich dzieł scenicznych Hauptmanna. Konflikt serca z obowiązkiem względem etyki i miłości rodzicielskiej, stwarza tu sceny porywające, ekpresyą tragizmu.

Sztuka wywarła potężne wrażenie i dała świadectwo, że talent Hauptmanna w dziele ostatniem wzniósł się znowu do wielkiej siły i artyzmu. Temperatura widowni wzmagała się z każdym aktem i wybuchała salwą oklasków i wywoływań autora, przy równoczesnych sykaniach ze strony antagonistów i niezadowolonych. Wykonanie było wspaniałe, Elsa Lehman i Schlenther stworzyły kreacye wstrząsające siłą wyrazów i uczucia dramatycznego.

— „Książęta" najnowszy historyczny dramat Jarosława Vrchlickiego wystawiony w sobotę w teatrze narodowym w Pradze doznał świetnego przyjęcia. Rzecz osnuta jest na dziejach i epizodach panowania króla Bolesława III, zaczerpniętych z kroniki Dytmara z Merseburga i stanowi trzecią i ostatnią część wspaniałej trylogii, której pierwszemi częściami były „Drahomira" i „Bracia". Bohaterem dramatu jest nasz król Bolesław Chrobry.

— „Wędrowiec" nr. 44 przynosi szereg rycin, odnoszących się do życia księcia Józefa Poniatowskiego, z których wyróżnia się reprodukcya obrazu W. Pawliszaka „Przed bitwą", przedstawiającego ks. Józefa Poniatowskiego na czele swej świty przed frontem wojsk polskich, z czasów kampanii napoleońskich. Z artykułów uzupełnionych ilustracyami zasługuje na uwagę artykuł Pawła Chrzanowskiego: „Jabłko niezgody na dalekim wschodzie" (Mandżurya i Korea). W dziale sprawozdawczym zamieszczono dłuższą recenzyę z ostatniej premiery w teatrze Rozmaitości sztuki T. Konczyńskiego „Błędne ognie".

Dział ekonomiczny.

Wiece przemysłowe, zwołane z inicyatywy Biura reklamy i rozpowszechniania wyrobów krajowych przy centralnym galicyjskim Związku fabrycznym i krajowym Związku przemysłowym, odbędą się: w Krośnie dnia 3 listopada o godzinie 5 po południu w sali „Sokoła", w Wieliczce d. 4 listopada o godzinie 4 po południu w sali teatralnej, w Wadowicach d. 5 listopada o godzinie 2 po południu w sali „Sokoła", w Andrychowie 6 listopada o godzinie 4 popołudniu w sali Rady miejskiej, w Żywcu d. 7 listopada o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej.

W ostatnich dniach odbyły się wiece przemysłowe w Nowym Targu, Myślenicach i Dębicy. Wszędzie uchwalono założyć Towarzystwo „Pomoc przemysłowa". W Nowym Targu uchwalono nadto urządzić wystawę przeglądową przemysłu.

Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1860 w Wiedniu główna wygrana 600 tysięcy koron padła na seryę 4386 nr. 12, druga wygrana 100.000 koron na seryę 12.326 nr. 15, trzecia wygrana 50.000 koron padła na seryę 7143 nr. 1.

Wiedeń. Pszenica 8·30 do 8·70 silnie. Żyto 6·75 do 6·95 b. silnie. Jęczmień 7·10 do 8·50 słabo. Kukurydza 6·50 do 6·70 dobrze. Owies 5·75 do 6·00 silnie. Rzepak 11·10 do 11·40 pewnie.

Tendencya słaba; pogoda piękna.

Budapeszt. Pszenica na październik —·— do —·—. Pszenica na kwiecień 7·75 do 7·76. Żyto na październik —·— do —·—. Żyto na kwiecień 6·65 do 6·66. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·58 do 5·59. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 5·29 do 5·30.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada.

Bankiet na cześć profesora Chmielowskiego, urządzony w sobotę wieczorem w Kole literackiem, zgromadził koło stołu biesiadnego kilkadziesiąt osób ze świata naukowego, dziennikarskiego i artystycznego. Między innymi obecni byli profesorowie uniwersytetu: Ochenkowski, Głąbiński, Twardowski, Finkel, Roszkowski. Oprócz Koła literackiego i towarzystw dziennikarzy oraz redakcyj dzienników, reprezentowane były: Związek naukowo-literacki (Kasprowicz) i Szkoła nauk politycznych (p. Stadnicki).

W imieniu Koła wypowiedział toast na cześć prof. Chmielowskiego p. Rolle, w imieniu towarzystwa dziennikarzy p. Wojnarowski, jako kolega Chmielowskiego ze Szkoły Głównej przemawiał poseł dr Roszkowski, od starszego pokolenia p. Tarczyński. Zakończył toasty p. Rybkowski.

Piotr Chmielowski przemawiał parę razy. W odpowiedzi na powitanie wygłosił piękną, przepełnioną szczerem uczuciem mowę, w której zaznaczył stanowisko swoje jako profesora literatury polskiej. Wyrażając żal, że tak późno spotyka go szczęście przemawiania z katedry, zapewnił, że gotów jest do największych poświęceń, aby tę resztę życia dla dobra młodzieży i narodu spożytkować.

W serdecznym nastroju bankiet przeciągnął się do północy.

Na rozpoczynające się jutro wykłady profesora Chmielowskiego zapisało się 600 słuchaczy, tak, iż daje się odczuć brak odpowiedniej sali wykładowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie rozpoczynają się w niedzielę dnia 8 b. m. w sali ratuszowej o godzinie 5 po południu. Po przemowie przewodniczącego, prof. dra I. Zakrzewskiego, wygłosi prof. dr M. Raciborski wykład „O barwach roślin". Wstęp wolny.

W seryi I wykładać będą: prof. dr T. Ciesielski („Zarys świata roślinnego"); dr A. Czołowski (Wojny polsko-szwedzkie); prof. dr B. Dybowski (O rybach morskich"; prof. K. Eljasz (Gwiazdy stałe); dr L. German (Byron i byronizm); dr I. Łukasiewicz (O poprzednikach Kanta); prof. dr K. I. Ni

man (Geografia ziem polskich); prof. dr I. Nusbaum (Pasorzytnictwo w świecie zwierzęcym); asyst. un. dr S. Opolski (Chemia naszych pokarmów); prof. T. Pini (Współczesna powieść polska); Z. Popławski i H. Ottawowa (Ludwik van Beethoven); prof. dr I. Siemiradzki (Jak powstały góry); prof. dr M. Smoluchowski (Fizyka kuli ziemskiej).

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi rozpoczną się również w dniu 8 listopada, a to w Brodach, Drohobyczu, Kałuszu, Kołomyi, Przemyślu, Stanisławowie, Stryju i Tarnopolu.

Zjazd delegatów Tow. pedagogicznego.

(Telefonem).

Lwów, 2. listopada.

W wielkiej sali ratuszowej rozpoczęły się wczoraj o godzinie 10 przed południem obrady Zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego przy udziale 68 delegatów. Pierwsze posiedzenie poprzedziły nabożeństwa na intencyę Zjazdu w kościele archikatedralnym i we wołoskiej cerkwi.

Obrady zagaił prezydent Małachowski, witając przybyłych delegatów, dziękował za przybycie marszałkowi krajowemu p. Badeniemu, wiceprezydentowi Rady szkolnej Płażkowi i radcy dworu Dębowskiemu, oraz członkom Rady szkolnej, którzy na posiedzenie przybyli niemal w komplecie. W końcu skreślił mowca historyczny rozwój działalności Towarzystwa pedagogicznego w ostatnich czasach.

Zgromadzenie uchwaliło wyrazić posłom sejmowym Tomaszewskiemu i Małachowskiemu wyrazy uznania za szczere, serdeczne i skuteczne popieranie spraw nauczycieli w Sejmie.

Pamięć zmarłego w roku ubiegłym członka Rady szkolnej ś. p. Ludwika Dziedzickiego uczciło zgromadzenie przez powstanie.

Uchwalono projekt regulaminu obrad walnych zgromadzeń delegatów. P. Piotrowski wygłosił referat na temat „organizacya szkół wydziałowych męskich“, który zakończył szeregiem wniosków. W dłuższej, ożywionej dyskusyi na ten temat zabierało głos kilkunastu mowców. Uchwalono przekazać wnioski referenta zarządowi głównemu do zbadania i przedłożenia wniosku na następnem walnem zgromadzeniu.

Na popołudniowem drugiem z rzędu posiedzeniu wygłosiła panna Lange odczyt w sprawie organizacyi szkół wydziałowych żeńskich. Wnioski referentki przekazano zarządowi głównemu.

Prezesem Towarzystwa wybrano powtórnie przez aklamacyę prezydenta Małachowskiego, wiceprezesem pp. Józefa Szafrana i Jana Soleskiego. Nadto wybrano zarząd i delegatów oddziałowych.

Następnie referował p. Paszyński sprawę założenia senatoryum dla bezpłatnego pomieszczenia podupadłych na zdrowiu członków Towarzystwa pedagogicznego. Referent oświadczył się za założeniem takiego senatoryum w Zakopanem, gdzie są do kupienia dwa domy, porządnie budowane i stanowiące własność komitetu w Zakopanem. Domy te znajdują się przy ulicy Zamoyskiego, obok muzeum imienia Chałubińskiego. Wartość ich wynosi około 12.000 kor. Referent postawił cały szereg wniosków, zmierzających do założenia w niedalekiej przyszłości domu zdrowia i zakupienia na ten cel odpowiedniej realności i zbierania funduszu. Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusya, w której każdy niemal z mowców przedstawił osobny projekt lub wniosek. Ostatecznie uznano w zasadzie potrzebę urządzenia takiej instytucyi i polecono zarządowi głównemu porozumieć się z wszystkiemi istniejącemi w kraju Towarzystwami nauczycielskiemi w sprawie założenia takiego sanatoryum. Na pierwszem swojem posiedzeniu załatwić ma zarząd tę sprawę, tak, aby jeszcze w bieżącym roku dom zdrowia mógł być otwarty.

Dalsze wnioski referenta i innych mowców przekazano zarządowi głównemu do zbadania.

O godzinie 8 wieczorem odroczył wiceprezes Soleski obrady do dzisiaj godz. 10 rano.

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie, które zaszczycił swoją obecnością ks. arcybiskup dr Bilczewski, rozpoczęło się odczytem p. Frutowskiego w sprawie statutu emerytalnego dla wdów i sierot po nauczycielach. Ks. arcybiskup wychodząc wyraził życzenie skuteczności obrad zjazdu delegatów nauczycielstwa i aby zjazd przyniósł całemu ogółowi nauczycielskiemu rychły i wydatny pożytek.

Duchowieństwo powinno kroczyć ręka w rękę z nauczycielami i żyć z nimi w zupełnej harmonii. Gdyby jednak powstał spór jakiś pomiędzy księdzem a nauczycielem, niech nauczyciel uda się do arcybiskupa z zupełnem zaufaniem, a on już sprawę rozstrzygnie.

Wnioski, postawione przez referenta, przekazano zarządowi głównemu do zbadania.

Z kolei profesor politechni Lewiński wygłosił referat o budowie nowego domu Towarzystwa pedagogicznego, którego plan z całą starannością i sumiennością sam wypracował. Dom stanąłby na gruncie będącym już własnością Towarzystwa od strony ulicy Friedrichów.

Godzina 3 posiedzenie trwa dalej.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 listopada.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś na kilka interpelacyj.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem na r. 1904.

Przy rubryce „Pomniki historyczne“ zabrał głos Rotter i domagał się udzielenia gronu konserwatorów Galicyi zachodniej subwencyi na wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi zamku królewskiego na Wawelu w kwocie 2000 K. Wniosek ten uchwalono, poczem przyjęto całą rubrykę.

Po przyjęciu bez dyskusyi rubryki „Bezpieczeństwo publiczne“ zabrał głos przy rubryce „Komunikacye“ przy dziale „Koleje żelazne“ Stapiński. Skarżył się na pomijanie galicyjskich urzędników kolejowych przy awansach, poczem podniósłszy niedostateczną liczbę wozów osobowych na galicyjskich liniach kolejowych, postawił rezolucyę, wzywającą rząd do pomnożenia liczby tych wozów.

Rotter narzekał na zły rozkład pociągów do Zakopanego. Niedogodność widzi w tem, że idą tylko pociągi mieszane. Mowca narzekał na brak ułatwień na tej linii dla wycieczek naukowych i spacerowych, co nasuwa mimowoli myśl, że chodzi o to, aby uniemożliwić rozwój Zakopanego. Przemówienie zakończył rezolucyą, w której zanosi prośbę do Wydziału krajowego, ażeby przyczynił się, o ile to jest w jego mocy, swoją interwencyą do usunięcia tych opłakanych stosunków.

Agopsowicz wniósł o wezwanie rządu aby urlopnicy nie kupowali biletów kolejowych pojedynczo i nie tamowali przez to przystępu do kas kolejowych, lecz aby zakupno biletów dla nich następowało w jakiś inny sposób.

Rezolucye Stapińskiego, Rottera i Agopsowicza uchwalono bez dyskusyi, przyjmując równocześnie odnośną rubrykę budżetu.

Przy rubryce „budowy wodne i melioracye“ zabrał głos Stapiński i występował on przeciw dotychczasowemu systemowi prowadzenia robót wodnych, zabezpieczenia dolnego biegu bez zabezpieczenia biegu głównego i średniego. Rząd prowadzi regulacyę tak, że przynosi ona tylko szkodę.

Dr Kozłowski odpierał zarzuty Stapińskiego, jakoby Galicya była już dzisiaj gorzej traktowaną pod względem robót regulacyjnych od innych prowincyj Austryi, a w szczególności Czech.

Pos. Kozłowski podniósł, że Galicya pokrzywdzoną została w innej sprawie, a mianowicie, że przez ustępstwa na rzecz Czech fundusz kanałowy został uszczuplony, a także zakwestyonowanem jest wykończenie kanału z Wiednia do Krakowa.

Po ponownem przemówieniu Stapińskiego, który jeszcze raz domagał się, aby Koło polskie baczyło na to, aby sprawa regulacyi rzek nie była prowadzona z pokrzywdzeniem kraju, wyjaśniał dr Pilat stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie. Zaznaczył on przedewszystkiem, że Wydział krajowy nowelę swoją do ustawy kanałowej wygotował nie dlatego, aby uważał, że Koło polskie zaniedbało sprawę górnych biegów rzek, lecz ponieważ chodziło mu o to, aby te górne biegi były regulowane nie przy pomocy ogólnego funduszu, lecz aby osobno był na to wyznaczony pewien fundusz.

Kolischer odpiera podniesione przez Stapińskiego zarzuty przeciw Kołu polskiemu.

Namiestnik hr. A. Potocki, zauważył, że nie należy spuszczać oka z tego, że w ustawie kanałowej punktem wyjścia są kanały nie regulacya rzek. Mówca twierdzi, że co do regulacyi rzek łącznie z tą sprawą (budowa kanałów) rząd dla kraju zrobił wiele, i że Koło polskie zyskało bardzo wiele od rządu. Cały szereg rzek ma być regulowany z funduszów państwowych, a jeżeli istnieje wątpliwość, z którego funduszu wydatki te będą pokryte, to dla kraju jest to mniej ważne, jeżeli udział procentowy kraju będzie ten sam. Rząd krajowy całą tę sprawę jak najprzychylniej będzie traktował, ale ostrzega przed żądaniem zbytniego pośpiechu.

Co się tyczy rzeki Soły, to rzeczywiście roboty te do niedawna traktowane były trochę dorywczo i ze zbyt małą energią, ale obecnie zarządzono już, co należało. — Sprawę dróg wodnych uważa namiestnik za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i to tak trudny, że nie wierzy, czy uda mu się należycie go spełnić, ale zapewnia Izbę, że dołoży w tym kierunku jak najusilniejszych starań, (Oklaski).

Przemawiali jeszcze posłowie: Merunowicz, ks. Stojałowski, Stapiński, Czaykowski, dr Kozłowski, Rotter, dr Kolischer i referent. Izba w głosowaniu uchwaliła całą dotyczącą rubrykę wydatków, wraz z rezolucyą Czaykowskiego, polecającą Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi przedłożył dalszy plan drenowania gruntów, oraz rezolucyę posła Kolischera, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby zajął się sprawą wyzyskania sił wodnych do celów motorowych. Celem podjęcia studyów co do sił wodnych w kraju, wstawił Sejm na rok 1904 do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 10.000 koron.

Na tem o godz. 3 m. 15 odroczył marszałek posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 listopada.

Wiedeń. Wiadomość, iż cesarz Franciszek Józef jeszcze w roku bieżącym odwiedzi króla saskiego w Dreźnie, jest bezpodstawna.

Darmstadt. Rosyjki minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf, przybył tu w sobotę wieczorem.

Kopenhaga. Generalny gubernator Krety, ks. Jerzy grecki, wyjeżdża dzisiaj z Fredensborga przez Wiedeń z powrotem na Kretę. — We Wiedniu zatrzyma się książę kilka dni.

Bilbao. Zakończył się strejk robotników kopalnianych. Robotnicy podejmują roboty od dzisiaj.

† Adam Pług.

Warszawa. Adam Pług (Antoni Pietkiewicz) zmarł tutaj dzisiaj rano o godzinie 8, przeżywszy lat 80.

Ś. p. Adam Pług należał do najstarszych pisarzy polskich, a liczne utwory jego powieściowe miały swojego czasu zasłużone uznanie i były nadzwyczaj poczytne. — W roku 1854 wydał ś. p. Pług pierwszy tom swych utworów, zatytułowany: „Zagon rodzinny“. Do najpoczytniejszych jego powieści należał 4-tomowy utwór, p. t. „Oficyalista“.

W r. 1875 został redaktorem tygodnika warszawskiego „Kłosy“; w r. 1897 obchodził 50-lecie swej działalności literackiej.

Narady posłów czeskich.

Praga. Posłowie czescy zgromadzili się tu w czwartek na posiedzenie, na którem posłowie dr. Pacak, dr. Kramarz i dr. Herold mówić będą o ubiegłej sesyi Rady państwa i Sejmu czeskiego. Jak słychać celem zebrania jest porozumienie się co do ewentualnej zmiany taktyki klubu czeskiego w parlamencie.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. Nowi ministrowie węgierscy wyjadą jutro we wtorek do Wiednia celem złożenia przysięgi. Wieczorem wrócą do Budapesztu i przedstawią się stronnictwu liberalnemu.

Pierwsze ustępstwo.

Budapeszt. Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt“ wydał minister wojny, gen. Pittreich, rozporządzenie, ażeby na wszystkich gmachach koszarowych, zbudowanych przez gminy i komitaty, umieszczono tylko węgierskie napisy, na koszarach erarnych zaś napisy niemieckie i węgierskie.

Ponowne zaprzeczenie.

Wiedeń. Podczas gdy „Sonn- und Montagszeitung“ w dzisiejszym swym numerze podtrzymuje poprzednie swe doniesienie, jakoby pułkownik Gruenzweig za ów marsz z Bileku skazany został na dłuższą karę więzienną, zapewnia ministerstwo wojny ponownie, że wiadomość ta jest bezpodstawną. Śledztwo przeciwko pułkownikowi rozpoczęło się dopiero we wrześniu i nie jest jeszcze ukończone. Niewiadomo też, czy paragraf, na mocy którego miano rzekomo wydać ten wyrok, będzie można zastósować w tym wypadku, jako w czasie pokoju.

Samobójstwo z nędzy.

Praga. Wdowa po sławnym czeskim malarzu i rysowniku Maroldzie otruła się tlenkiem węglanym. Przyczyną samobójstwa był brak wszelkich środków do życia.

Mommsen umarł.

Berlin. Teodor Mommsen umarł wczoraj rano o godzinie trzy kwadranse na 9-tą.

Mommsen urodził się w roku 1817 w miasteczku Garding w Szlezwigu, liczył więc obecnie 86 rok życia. Ojciec jego był pastorem. Od roku 1838 do 1843 studyował na uniwersytecie w Kielu, gdzie słuchał prawa i historyi. Podczas następnych trzech lat podróżował po Włoszech i po Francyi. W roku 1848 redagował „Schleswigholzsteinische Zeit“ wychodzącą w Rendsburgu. W następnym roku mianowany został profesorem prawa na uniwersytecie lipskim, lecz już w rok później z powodu swego udziału w ruchu rewolucyjnym pozbawiony został urzędu. Prześladowany w Niemczech udał się do Szwajcaryi, gdzie w r. 1852 objął w Zurychu katedrę prawa rzymskiego. W roku 1853 powołano go do Wrocławia, a w cztery lata później do Berlina. Tam napisał wielkie i błyskotliwe swe dzieło: „Historya Rzymu“, które rozsławiło jego imię, obok mnóstwa rozpraw z dziedziny historyi i prawa rzymskiego. W roku 1873 do 1882 był członkiem Sejmu pruskiego. Rzym nadał mu godność honorowego obywatela. Mimo podeszłego wieku zdrów fizycznie i umysłowo, zajmował się do ostatniej chwili sprawami naukowemi i politycznemi. Przed kilku laty wystąpił z znanem swem twierdzeniem o niższości rasy słowiańskiej, a jeszcz przed kilku tygodniami wydał list otwarty do Anglików, w celu złagodzenia istniejących między Anglią a Niemcami przeciwieństw.

Pożar w bibliotece watykańskiej.

Rzym. W Watykanie w sali bibliotekalnej wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Papieska straż pożarna, oraz wojsko papieskie starało się ogień ugasić. Ogień przybierał jednak większe rozmiary, tak iż groził całej bibliotece, zawierającej cenne rękopisy i książki. Zawiadomiono miejską straż pożarną i policyę. Na miejsce przybyło kilku podsekretarzy stanu, policya, miejska straż pożarna, burmistrz Rzymu ks. Colonna, papieski sekretarz stanu Merry del Val i wielu prałatów. Po kilku godzinach udało się pożar ugasić. Jak zapewniają, książki i rękopisy nie zostały dotknięte pożarem.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia. Telegraficzna agencya bułgarska dodosi, że wybory w całym kraju odbyły się spokojnie (?!). Wynik będzie wiadomy dopiero dzisiaj. W każdym razie rząd uzyskał większość.

2.000 wygnańców.

Filippopol. Przybyło tu około 2.000 wygnańców macedońskich, przeważnie kobiet i dzieci w stanie rozpaczliwej nędzy. Całą ogromną drogę odbyli pieszo. Władze zajęły się rozkwaterowaniem nieszczęśliwych na zimę.

Wymordowanie oficerów.

Konstantynopol. Wiadomość o zamordowaniu gubernatora Asiru, Juzufa paszy, potwierdza się. Dalej zamordowani zostali bawiący tam: szef sztabu generalnego VII-go korpusu Ahmed pasza, wielu oficerów i urzędników.

Asir dzielnica w Arabii między Mekką a Jemenem, obejmuje około 120.000 kwadr. klm. i 400.000 mieszkańców, wyłącznie Beduinów z niechęcią tylko poddających się władzy tureckiej. Asir w ostatnim czasie często był widownią krwawych buntów przeciwko Turkom. (Przyp. red.).

Sprawcy zamachu.

Petersburg. Śledztwo w sprawie zamachu na księcia Golicyna wykazało, że sprawcami zamachu nie są rosyjscy armeńczycy, lecz tureccy i perscy, należący do związku rewolucyjno-anarchistycznego. Przyczyna zamachu miała być zemsta za to, że rząd rosyjski zabronił surowo zbieranie składek na rewolucyjne cele armeńskie.

Katastrofa kolejowa.

Indianopolis (Ameryka północna). Pociąg jadący z Cleveland rozbił się zupełnie z niewiadomej dotychczas przyczyny. Z podróżnych 15 straciło życie, a 30 poniosło ciężkie rany.

Starcia na dalekim wschodzie.

Londyn. Z Czifu donoszą, że trzy chińskie krążowniki odeszły na rzekę Jalu, co oznacza naruszenie praw koreańskich.

Pekin. Rząd chiński jest bardzo zaniepokojony powtórnem obsadzeniem miasta Mugden przez Rosyę i zwrócił się do posłów zagranicznych o radę. Według doniesień, jakie otrzymał rząd chiński, 1500 Rosyan zamknęło bramy gmachu urzędowego w Mugdenie i wypędziło chińskich urzędników. W Mugdenie i okolicy stoi 30.000 żołnierzy chińskich. Chińscy dowódcy w Mugden otrzymali nakaz niestawiania oporu Rosyanom, celem uniknięcia starć wojennych.

Mugden zajęli Rosyanie w następujących warunkach: Rosyanie używali do swej służby policyjnej znanego szefa bryganów. Chińczycy żądali kilkakrotnie wydania tego bryganta i rzeczywiście przed niedawnym czasem Rosyanie wydali go, a jeden z oficerów chińskich bez śledztwa ściąć go kazał. Rosyanie zażądali z tego powodu ścięcia owego chińskiego oficera. Rząd chiński nie chciał jednakże wykonać tego żądania i godził się jedynie na wypędzenie oficera, na co znów rząd rosyjski nie chciał przystać. Podczas rokowań w tej sprawie Rosyanie obsadzili miasto Mugden.

Petersburg. Kupcy japońscy w Irkuchu zwijają gorączkowo swoje interesa i handle z obawy przed wybuchem wojny. Podobnie czynią we Władywostoku, mimo oficyalnych, uspokajających zapewnień konsula japońskiego.

Proces Kwileckiej.

Berlin. Na początku dzisiejszego, szóstego dnia rozprawy, wniósł prokurator przesłuchanie całego szeregu nowych świadków a to wobec zeznań hrabiny co do aparatu gumowego, który miała zamówić sobie w Paryżu, jak to zeznali świadkowie obciążający. — Prokurator domagał się także powołania nowych świadków na słowa hr. Kwileckiego, które miał wyrzec, a mianowicie jakoby był „ostatnim hrabią z Wróblewa“.

Obrońca Wronker wnosi również przesłuchanie całego szeregu nowych świadków, pomiędzy innymi także pewnego słuchacza, znajdującego się na sali, nazwiskiem Blumenthal, który może zeznać, iż widział parę oskarżonych w Montreux żyjącą ze sobą w serdecznych i ścisłych stosunkach. — Obrońca domagał się dalej wezwania ajenta nazwiskiem Lihs z Poznania, który widział dokument z podpisem hr. Hektora Kwileckiego — w którym hr. Hektor Kwilecki przyrzeka ajentowi Hechelskiemu 30.000 marek na wypadek, gdyby hr. Kwilecka została uznaną winną podsunięcia dziecka.

Prokurator nie sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ chce, aby sprawa była wyjaśnioną. Hr. Hektor Kwilecki oswiadcza, że nigdy podobnego dokumentu nie podpisał.

Obrońca Wronker donosi, że kilku świadków zezna, iż młody hrabia jest podobny do rodziny hr. Bryńskich (prawdopodobnie Bnińskich, Przyp. red.) a szczególnie do hrabiny Bryńskiej (prawdopodobnie Bnińskiej, Przyp. red.).

Obrońca Wronker wykazuje, że świadek którego Ossowska nazwała pijakiem, jest zupełnie wiarygodny, że pełni od 20 lat nienagannie służbę rządową, że ma ośmioro dzieci i niczyjemu wpływowi nie podlega.

Leśnik Czeliński, od lat 6 zajęty we Wróblewie, przypomina sobie rozmowę, jaką miał z poprzednim świadkiem Pawlikiem. Pawlik wtenczas powiedział mu, że nie wiedział, jakoby hrabina była w ciąży.

Świadek Pawlik, zapytany o to, nie może sobie wytłomaczyć tego swojego oświadczenia, twierdzi jednakże, że razu jednego widział hrabinę w szlafoku i nie wpadło mu w oko, aby była w ciąży. Widząc ją jednak następnym razem, nie wątpił, że była w ciąży.

Św. Czelański zeznaje dalej, że sam wierzył w ciążę hrabiny.

Obrońca Wronker podaje do wiadomości, że hr. Bniński zjawił się na sali, aby być skonfrontowanym z chłopcem, celem stwierdzenia podobieństwa.

Listonosz Józef Pawlik z Poznania twierdzi, że pewny był, iż hrabina była w ciąży.

Obrońca i prokurator stawiają mu szereg pytań. Z zeznań świadka wynika, że żona Pawlika 14 dni przed połogiem hrabiny powiła dziecię i wzywała do pomocy samej Ossowskiej. Gdy Ossowska raz później przyszła, żona Pawlika robiła jej z tego powodu wyrzuty, na to Ossowska odpowiedziała, że ma dużo do czynienia na zamku, gdyż hrabina także niebawem spodziewa się rozwiązania.

Ossowska zaprzecza temu i obstaje przy swoich zeznaniach i nazywa świadka pijakiem. Nawet mówił do Ossowskiej, że hrabina musi się cieszyć, iż powije dziecko. Na to Ossowska odpowiedziała mu:

„A czy pan wierzysz w tę całą historyę, każą mi tylko na zamek przychodzić, aby wmówić w ludzi, że hrabina jest w ciąży“.

Ossowska temu twierdzeniu przeczy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Oświadczenie.

Wychodzące w Krakowie czasopismo „Nowiny“ podniosło przeciwko mnie różne zarzuty co do mojej działalności w komisyach podatkowych. Z powodu tych zarzutów grono 26 członków komisyj podatkowych, znających najlepiej istotny stan rzeczy, doręczyło mi pismo, w którem wyrażają przekonanie, iż zarzuty, podniesione przez „Nowiny“, trafiające mnie wraz z całą komisyą, są wręcz nieprawdziwe.

Oświadczenie członków-kolegów z komisyj jest dla mnie wystarczającem stwierdzeniem mojej działalności w komisyach podatkowych, daje mi zupełne zadosyćuczynienie i odpiera najlepiej zarzuty wymienionego dziennika. — Przytem grono bardzo poważnych współobywateli wezwało mnie, abym wobec wyjaśnienia członków komisyj, mając zadosyćuczynienie ze strony kolegów-obywateli, nie oddawał działalności obywatelskiej na drogę rozpraw sądowych z jednostką.

Zważywszy powyższe okoliczności, oświadczam, iż nie uważam za wskazane rozprawiać się sądownie z p. Ludwikiem Szczepańskim. Tyle co do rzeczy publicznej.

Na wszelkie zaś inne napaści i wycieczki natury prywatnej, przez „Nowiny“ przeciwko mnie podnoszone, nie uważałem za wskazane reagować dotychczas i nadal reagować nie myślę, wychodząc z zapatrywania, że nieprawdziwe insynuacye wracają zawsze tam skąd wyszły.

Kraków d. 2 listopada 1903 roku.

Gustaw G. Bazes.
Rynek główny.

Ostrzeżenie.

Wobec skonstatowanych nadużyć pewnej liczby kupców krakowskich, meble sprzedających, oświadcza **Dyrekcya Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi**, iż Towarzystwo od lat czterech wyrobów swoich nikomu nie powierzało, ani kupcom krakowskim nie sprzedawało, — obecnie jedyny wyłączny skład komisowy swych wyrobów powierzyło właścicielowi magazynu tapicerskiego, p. **Alfonsowi Wawrzeckiemu w Krakowie**, ul. Jagiellońska, l. 7. 2438 4 10

Dyrekcya Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 2 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 4·08
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677.00. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 741·00. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 537·—. Akcye Länderbanku 427·25. Akcye Bankvereinu 497·50. Akcye Bodencredit 936·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 672·00. Akcye kolei południowej 83·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 426·—. Akcye kolei Północnej 6520. Akcye kolei Czerniowieckiej 580.00. Akcye Alpiny 386·50. Akcye Rima Muranyi 484·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1837·—. Akcye fabryki broni 359·50. Akcye tureckie tytoniowe 551·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1145. Obligacye węg. [illegible] indemnizacyjne —·—. Renta majowa 100·40. Austr. renta koronowa 100·35. Węgierska renta koronowa 98·30. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemsk. [illegible] 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 4½ Bank krajowy 102·4[illegible]. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 1[illegible]2·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·8[illegible]. [illegible] Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 9[illegible]·50. [illegible] żydowska [illegible] 8·60. Losy tureckie 97·50. [illegible] 117·22. [illegible] 553·—

Usposobienie: Giełda skutkiem ciągłego pomyślnego osądzania położenia podniecona, zamknięcie spokojne. Międzynarodowe wartości lekko osłabione. Targ lokalny silny.

Cukier 19·50 spokojny. Spirytus 43·— silny. Nafta niezmieniona.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi oraz Skład wyrobów tapicerskich

Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie

ulica Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej). 2437 5 20

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.

Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Ceny konkurencyjne.

Warunki kupna przystępne.

Najlepsze **JASEŁKA** ks. Orzechowskiego, w opracowaniu poważnem, z opuszczeniem naiwności i niestosowności, są do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich, oraz u Seyfartha i Czajkowskiego, tudzież u Zborowicza we Lwowie. 2765 1 3

Potrzebny jest do handlu korzennego **zamiejscowy praktykant**, zdolny do ekspedycyi.
Zgłoszenia: **„Merkury"** poste restante **Kraków.** 2766 1 2

Podziękowanie.

P. Pinkusowi Horowitzowi. blacharzowi w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, za rzetelne, sumienne wykonanie robót około pokrycia mej realności blachą cynkową, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Piotr Szybowski, 2764
właściciel realności w Grzegórzkach.

KOCE

Bośniackie, czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe, od najtańszych cen poleca 2722 1 0

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek gł. Nr 25
(Magazyn towarów wschodnich).

Do sprzedania spiesznie.

Futra damskie duże, Elki, Popielice prawie nieużywane, Szale tureckie blondyny i t. p., **Pianino nowe doskonałe,** meble doskonałej roboty komeda antyk. lustro salonowe wielkie b. piękne, lampy salonowe i do gazu, różne piękne drobiazgi, portyery, dywany używane, przedmioty z bronzu, porcelany. Szafa kuchenna kredensowa, różne rzeczy do domowego użytku. Codziennie od 10 rano do 5 po południu. **Ulica Wielopole 4, lokalu 2, parter.** 2713 2 4

Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone,
oraz wszelkie przybory
do KWIATÓW poleca

H. KRETSCHMER

RYNEK, L. 10.
2612 10 12

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem.
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2334 6 0

Ferdinand Bouffard

Bordeaux.
Właściciel winnic St. Emilion
5 pierwszych krzewów.
Potrzeba agentów dla handlu hurtownego. 2474 3 3

Pierwsza Droguerya
POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**
w Krakowie, Stradom 7,
poleca po przystępnych cenach:
Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i **Esencyę łopianową,** świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i **Sulfidon,** jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i **Olejki** do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 26 0

Przygotowywanie **pań do matury realnej.** Dębniki, ul. Pocztowa 93, I p. 2762 2 10

Miód pszczelny

tegoroczny, prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. puszkach za 6 kor. opłatnie za zaliczką **J. Menzer w Mikulińcach.** 2730 3 10

Do sprzedania dom

przy ul. Sławkowskiej l. 28. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) do 7 listopada b. r. w godzinach urzędowych. 2759 2 3

Grzyby i rydze,

same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach 3 klgr. po 2 złr. 80 ct. — oraz **grzyby suszone,** przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za złr. 2·40, 5 kg. 10 złr. 50 ct., 10 kg. 19 złr., i t. d. — wysyła za zaliczką: **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175,** p. Svratka (Czechy). 2711 3 3

Proszę uważać!!!
Kupuję używane meble wszelkich gatunków po dobrych cenach i sprzedaję także nowe oraz całkowite urządzenia kuchenne po najniższych cenach. 2754 2 5
Adres: pisemnie lub ustnie
OZYASZ HERBST
KRAKÓW. ul. Dietlowska 62.

Rutynowany buchalter

katolik, wolny od wojska, obznajomiony z amerykańskim systemem podwójnej buchalteryi i administracyą fabryczną, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, potrzebny do fabryki maszyn w Galicyi.

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim, zaopatrzone w odpisy świadectw, z podaniem wieku, stanu i wymaganej płacy przyjmuje pod znakiem **F. 9512** Ekspedycya ogłoszeń **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.** 2718 3 3

Józefa Ekerowa

udziela 2582 5 0
lekcyj tańców
przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 2391 11 0
JANA ERKERA
Kraków, Szewska Nr 3
Rozwóz nafty darmo.

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 2322 20 0

Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w języku polskim i niemieckim poszukujemy za
prowizyą najwyższą i nagrodami.
Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować **Z. W. R. 23** poste restante **Koeln** (w Niemczech). 2402 17 20

W języku polskim i niemieckim
w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do
egzaminu z rachunkowości
państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla ćwiczeń** pod kierunkiem egzaminowanego rut. rachmistrza,
Kraków, 2490 5 0
ul. Dietlowska 68, II piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.

Sławne z dobroci

PIERNIKI MIODOWE

30 sztuk za koronę
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa SIERMONTOWSKIEGO w Krakowie, ul. Bracka Nr 7.** Telefon 498. 2737 2 10



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt za dopłatą. 2709 1 5

UBRANKA WEŁNIANE dla dzieci,
KAFTANIKI TRYKOT. męskie i damskie,
SZALE sznelowe, **RĘKAWICZKI, KAMASZE, POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** wełniane. **KALOSZE** rosyjskie
poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych 2615 5 0
Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska l. 17.

Niezbędny dla każdego do codziennego mycia.

BORASON

Miękczy wodę, gładzi czerwone i popękane ręce.
usuwa pryszcze i liszaje.
Do nabycia w aptekach, drogueryach lub w głównym składzie:
Laboratoryum „Aeskulap"
Lwów, Pasaż Hausmanna. 2663 4 0
Borason 60 hal., Mydło borasonowe 70 hal.

Szkoła Tańców
K. WITKAY i SYNA

w Krakowie, Rynek gł. L. 24, vis-à-vis odwachu.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że Wykłady Nauki Tańca podobnie jak dawniej, rozpoczynamy z dniem 1-go i 15 go każdego miesiąca, cały zaś kurs trwa do maja. Oprócz kursu wstępnego, estetyki salonowej i zwykłych tańców salonowych, wyuczamy na żądanie także tańców scenicznych, solowych i nowszych salonowych jakoto: Pas des Patineurs, Warszawianka, Pas de quarte, Boston, Węgierka, Chaconne, Krakowiak, Oberek, Imperyał, Gawot, Menuet, Walc menuetowy, Mignon, Cachucha, Pas d' Espagne, Arcadien, Pompadour, Wachington-Post, Czardasz, Bolero, Kozak lub Kołomyjka, Solo-Mazur, Tarantella, Solo-węgierskie, Galop z figurami, Walc z figurami, Malettot, Solo szkockie, Faudango, Kor węgierski.

Wykłady tańca oraz metoda, zastosowane są do najnowszych wynalazków na polu estetyczno-choreograficznym.

Dla PP. Studentów cena zniżona. — Wpisy przyjmujemy każdego czasu.

Z poważaniem
2388 11 15 *K. Witkay i Syn.*



CERUJĘ

obecnie tylko kilkakrotnie odznaczoną, w wielu pensyonatach zaprowadzoną, a przez liczne wybitne stowarzyszenia kobiet polecaną
autom. maszyną do cerowania i tkania **„Rapid",**
gdyż jest to zajmującą zabawką wykonać tym przyrządem wszelkie w gospodarstwie domowem potrzebne roboty, jak: cerowanie pończoch, bielizny i t. p., mniej lub więcej uszkodzonej, **nietylko szybko, lecz także bardzo pięknie, równo, jakby świeżo utkane.** Każda uczennica może na tym przyrządzie **zupełnie samodzielnym** (a nie jest to jakaś część maszyny do szycia) natychmiast wykonać pracę bez zarzutu. **Cena tylko 4 kor.,** po orzymaniu kor. 4·40 2194 opłatnie. Za zaliczką kor. 4·70. Wysyła firma 3 0
J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse 4.

J. IHNATOWICZ

POLECA 2543 4 5

	kor.
Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego.** Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie zalecane przez pp. lekarzy do oddychania, osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 14 K.	
Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po	1·—
Kadzidło królewskie składające się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających przyjemną woń, pakieciki po 8 i 16 hal., pudełko 50 hal. i	1·—
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach, flakonik	—·50
Kadzidło antymiazmatyczne jest niezrównanym środkiem do odświeżania powietrza w mieszkaniach i zapobiega rozwijaniu się chorób zakaźnych, flakon po 50 h. i	1·—
Kadzidło w papierkach przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, pakiecik zawierający tuzin	—·24
Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	1·—
Kadzidło salonowe używa się zapomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 60 h. i	1·20
Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, paczki po 4, 8, 10 i 20 h., pudełko po 30, 50, 60 h. i	1·—
Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i w korytarzach, pudełko	—·20

W Krakowie. Sukiennice L. 20; we Lwowie w sklepach własnych **przy ul. Sykstuskiej L. 25 i ul. Halickiej L. II; w Przemyślu, ul. Franciszkańska 23.**

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie z dniem **1 listopada** dyplomowana krawczyni warszawska.
Ulica Stachowskiego 5, II p. na lewo. 2660 6 6

Młody człowiek z maturą szkoły realnej, znający języki: polski, rosyjski i niemiecki, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **2753** przymuje Administracyi „N. Reformy". 2753 2 3

„BEZBARWNY"

puder na włosy
odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.
WISKIDA R., Kraków,
Plac Maryacki. 2672 5 30

Konkurs.

na posadę **weterynarza** przy urzędzie miejskim w Rozwadowie (stacya kolejowa, ładowanie bydła, trzody, mięsa). Płaca roczna 600 koron, z wolnością wnoszenia ofert co do wysokości żądanej przez kompetenta rocznej płacy.

Termin do wnoszenia podań z dokumentami upływa z dniem **1 grudnia 1903.**

Burmistrz
2741 3 3 *L. Miąsik.*

W handlu **Br. Bilewskich w Krakowie,** znajdz e umieszczenie
pomocnik handlowy
zdolny ekspedyent. 2716 3 6

Cukiernia

pierwszorzędna, świetnie się rentująca
do sprzedania.
Zgłoszenia pod **2636** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2636 6 6

SARNA

zupełnie oswojona, tanio **do sprzedania. F. G.** poste rest. **Jeleśnia.** 2736 3 6

Starszy koncypient

adwokacki z prawem do substytucyi, poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia.
Zgłoszenia pod **2758** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2758 2 3

Pożyczki

jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4%, szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 2666 2 18
Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

W WIELKIM WYBORZE są zawsze na składzie Ornaty, Kapy, Stuły, Bursy, Tuwalnie i t. p. szaty liturgiczne
w Pracowni robót kościelnych
MARYI KORBEL W KRAKOWIE,
Plac Marycki l. 9, II. piętro. 2687 2 10
Na zamówienia wykonuje się sztandary i chorągwie gładkie i haftowane.

Dnia 2, 3, i 4 listopada odbędzie się

LICYTACYA

towarów kolonialnych, starych francuskich i holenderskich likierów, rumu, araku, starych win węgierskich, urządzenia sklepowego aparatu do piwa i t. d. **w lokalu przy ulicy Brackiej L. 13 w Krakowie.**
2720 3 3

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
2146 6 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Zygmunt Lipski

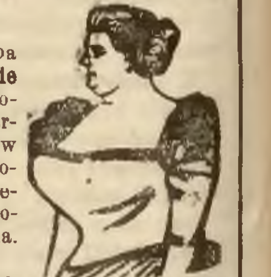
w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 2602 23 0

Aby smukłą

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin **prawdziwe wschodnie KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny, z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia.
Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania.
Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki, wystarczającej na długo, 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka dyskretna i oclona za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.



Po używaniu.



Przed używaniem.

Zlecenia przesyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Bécsi-utcza Nr. 2.** 2122 5 0

Do wydzierżawienia

na 12 lat, począwszy od 1 stycznia 1904 roku.
browar urządzony dla produkcyi 12.000 hl. piwa rocznie, wraz prawem propinacyjnem. W rejonie tego browaru zapewniony jest zbyt 5000 hl. piwa rocznie i znaczny obrót napojów spirytusowych.

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr Osiek,** poczta Oświęcim, dworzec. 2739 2 2